

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Białopodlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administr. otwarte od 10—3 popoł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{2}$ 80 zł., $\frac{1}{4}$ 40 zł., $\frac{1}{8}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{16}$ 12 zł., $\frac{1}{32}$ 8 zł., $\frac{1}{64}$ 5 zł.;
 Nekrologi i ogłoszenia wśród
 lub przed tekstem o 100% drożej.
 Drobne po 10 groszy za wyraz.
 Przy kilkakrotnym umieszczeniu
 odpowiedni rabat.

Nasz Program.

IV.

W poprzednich artykułach wyjaśniliśmy, dlaczego musimy dążyć do Silnego Państwa Polskiego. Sądymy, że ogół nasz zdaje sobie sprawę, że, mając Silne Państwo nowoczesne, można dopiero myśleć, jak to Państwo urządzać, jakie reformy przeprowadzać, jak największy postęp i największy stopień kultury cywilizacji i dobrobytu osiągnąć; tam, gdzie się wszystko wali, nic dla jednostki zrobić się nie da; mieliśmy przykłady w historii, że tych w silnych organizmach Państwowych reformy i nawet przewroty dawały zadawalniające wyniki. W słabej Polsce XVIII wieku nasze piękne zamiary nie udały się i skończyły się rozbiorem Polski. Musimy naprzód zbudować Mocarstwo Polskie. Dlatego dzisiaj wysuniemy, jako naczelną naszą zasadę dla osiągnięcia tego celu silnego Państwa: *jedność naszego narodu bez różnicy dzielnic, stanów, klas.* Interesy dzielnicowe, klasowe czy stronowe załatwimy później, bo dzisiaj przedewszystkiem silną Polskę mieć musimy. I nad tem wszyscy muszą pracować, bo wszelkie spory tylko osłabiać będą naszą energję. — W silnym Państwie takie spory łatwiej dadzą się rozwiązać, dziś zaś cofnęłyby nas w rozwoju i do- brzych rezultatów by nie dały.

Dalej pamiętać należy, że wrogowie silnej Polski wyężdżają wszystkie siły, aby nas zniszczyć, rzucając kość niezgody. Dlatego jednością silni musimy się opierać tylko na własnych siłach, siłach narodu Polskiego. Przyjazne nam narody o tyle tylko mogą być uważane za sprzymierzeńców naszych, o ile ich własne interesy idą równoległe z naszymi; dlatego jedność, oporność na obce wpływy, samodzielność gospodarcza i polityczna da nam możność całą swą energję i siłę zużytkować tak, jak, interes Wielkiej Potężnej Polski tego wymaga.

Granice nasze, konstytucja, urzędnicy, reformy, stosunek nasz do innych Państw, stosunek do innych narodowości, zamieszkujących Polskę,

wszystko to ściśle musi odpowiadać wymaganiom zbudowania silnego Państwowego organizmu — Wielkiej Polski.

Stanisław Kuczewski.

Nieszczęśliwa reforma rolna.

Od czasu do czasu muszą wystąpić w Sejmie stronnictwa demagogiczne z jakimś projektem daleko idącym, któryby w państwie naprawdę praworządne wywołał wyrazy oburzenia i zgrozy. W Polsce jednakże inaczej się dzieje. Ten ma głos i rację, kto jest silniej zbudowany i głośno krzyczy.

Tak tedy panowie z „Wyzwolenia, chcąc jeszcze raz zamącić ludziom w głowach, przyszli z projektem reformy rolnej iście bolszewickim. Bo oto ni mniej ni więcej, projekt ten domagał się wywłaszczenia zarówno większej, jak i mniejszej własności. Kiedy przyszło do głosowania „Wyzwolenie“ zmobilizowało całe zastępy rycerzy, którzy stanęli w obronie wyzwoleńczej „reformy rolnej“. A więc: „Wyzwolenie“, mniejszości wschodniej, armaty większego kalibru, jak klub Okonia i brylantów Bryla — wszystko razem to wołało do wtóru: „wywłaszczyć! wywłaszczyć!“

Jednocześnie wpłynął projekt rządowy, opracowany przez ministra reform rolnych, p. Kopyńskiego, pod względem politycznym spokrewnionego z „Wyzwoleniem“.

Projekt rządowy, w głównych zarysach podobny do projektu Rządu Większości Narodowej, opiera się w zasadzie na poszanowaniu wszelkiej własności prywatnej, zarówno osobistej, jak i zbiorowej. Rząd kładzie wielki nacisk na dobrowolną parcelację, która w obecnych warunkach wymaga pieniędzy. Są i ciemne miejsca w projekcie rządowym. Tak n. p. ministerstwo zastrzega sobie protekcję co do określenia wolnego obszaru od parcelacji ze względu na kulturę rolną.

Braki, jakie posiada ten projekt rządowy, musi wziąć pod uwagę Sejm i naprawić je, gdyż

trzeba pamiętać o tem, że wszelkie reformy, a zatem i rolna, zrodzona z potrzeb państwowych, może wydać owoce błogosławione; jeżeli zaś ta reforma będzie użyta jako środek demagogji, może sprowadzić smutne następstwa. Dlatego też Stronnictwa Narodowe wraz z „Piastem“, biorąc pod uwagę to, iż projekt rządowy potrzebuje wygładzenia i udoskonalenia, oddały swe głosy za odesłaniem projektu do komisji reform rolnych. Wynik głosowania był: 186 głosów za — 116 przeciw. W ten sposób udaremnilo jeszcze jedną próbę „Wyzwolenia“, usiłującego zbolszewizować nasz ustrój społeczny.

Związek Lud.-Nar., głosując za odesłaniem do komisji projektu rządowego, zaznaczył swoje stanowisko w ten sposób:

„Chwila obecna jest chwilą, w której możemy mówić o rozpoczęciu wykonania reformy rolnej dlatego, że jeżeli temu lat 6 nie tylko sam charakter ustawy był taki, że reforma nie mogłaby być wykonaną, ale i stosunki gospodarcze i ekonomiczne temu przeszkadzały. Porządkowanie się stosunków gospodarczych i finansowych Państwa Polskiego daje możliwość stworzenia podstaw kredytowych, bez których wykonanie reformy rolnej jest niemożliwe. W tej chwili wszyscy, którzy rozumieją interes państwowy, i ci wszyscy, którzy dążą do tego, ażeby usunąć to źródło walk politycznych w kraju, muszą chcieć stworzyć ustawę wykonalną, któraby mogła znaleźć zastosowanie w życiu“.

Stefan Łobacz.
Poseł na Sejm.

„Na temat kursów Rolniczych“

urządzonych staraniem Okr. Tow. Rol.
w Białej-Podl.

Od trzech lat, staraniem Okręgowego T-wa Rolniczego w Białej, odbywają się miesięczne kursa rolnicze dla synów włościan. Nauka wraz z całkowitem utrzymaniem kosztuje 1½ korca żyta. Kurs obejmuje wiadomości najniezbędniejsze z rolnictwa, które są podawane przez specjalistów i praktyków.

W roku 23 słuchaczy było 34, w roku 24—17, w roku obecnym 17. Mimo usilnych starań Zarządu T-wa Rol. z 29-ciu gmin powiatów: Bialskiego i Konstantynowskiego zaledwie 17-tu chłopców mogło i chciało się czegoś nauczyć!

Jest to objaw b. smutny, bo naszej wsi potrzeba przede wszystkim oświaty ściśle rolniczej, zawodowej. Dzisiejsza wieś musi podnieść swą umiejętność gospodarowania i dostosować ją do wymogów nowoczesnych.

Według obliczeń p. Gościckiego* z ogólnej sumy podatków bezpośrednich, obliczonej na 530 milj. złotych, na rolnictwo przypada 268 milionów, czyli przeszło 50% ogólnej sumy. Cyfry te jasno mówią, jak dalece rozwój państwa zależy od rozwoju rolnictwa.

Toteż musimy pamiętać i jasno to sobie uprzytomnić, że gospodarowanie nie jest wyłącznie zagadnieniem naszym prywatnym, osobistym, lecz, że jest to zjawisko, wynikające z należenia do pewnej zbiorowości i, że jest to jedna z funkcji życia zbiorowego, która musi być należycie wykonywana, o ile idzie nam o to, by całość t. j. państwo osiągnęło należyłą sprawność. Poznańskie, rozwój swego rolnictwa i ocalenie swego stanu posiadania zawdzięcza przede wszystkim oświacie, rozwojowi Kółek Rolniczych oraz wszelkiego typu spółdzielni.

Oto w roku 1914 widzimy tam 63 rolnicze Związki,—pod nazwą „Rolnik“ z 7.000 członków, zaś kapitał obrotowy wynosił 14 milj. marek złotych.

Już w roku 17 związki „Rolnicze“ łączą się ze związkami kredytowymi, dzięki inicjatywie ks. Wawrzyniaka i liczą 146 tysięcy członków a kapitał wynosił 56 milionów mk. Toteż rezultaty tej akcji nie kazały na siebie długo czekać. Pomijając już samo znaczne podniesienie produkcji, włościjaństwo przeprowadziło w poznańskim drenowaniu swych pól, do czego zawiązano 191 spółek meljoracyjnych, które wydrenowały 94 tysiące hektarów pól, nie licząc meljoracji łąk.*)

Dużo się dziś mówi o stanie rolnictwa w Danji. Corocznie jeżdżą tam wycieczki rolnicze, które dziwy później opisują o tej danji. Nazywają ją perłą rolniczą i Rzeczpospolitą spółdzielczą. Lecz nie zapomnijmy, że 50 lat temu ta Danja była w nędzy i tylko dzięki oświacie i spółdzielczości osiągnęła swój dzisiejszy rozwój i stanęła w rzędzie bogatych państw Europy.

Otóż w Danji, poza nauczaniem powszechnym, jest t. zw. wyższa szkoła ludowa rolnicza, która powstała dzięki inicjatywie pastora Grundtriga w XIX wieku. Szkoła ta ma na celu wychowywanie ludzi, którzy przez zdobyte w tej szkole wiadomości mogliby, powróciwszy do swej wioski, krzewić w dalszym ciągu wiedzę zawodową, organizować życie spółdzielcze i w ten sposób tworzyć nową cywilizację wiejską**).

Grundtrig wychodził z założenia, że naród potrzebuje szkoły o piętne rodzimym, owianej prawdziwym duchem chrześcijańskim, w której łacina ustąpiła by miejsca językowi ojczystemu i naukom z tego źródła płynącym. Nie lekceważył on w swej szkole wiedzy fachowej, lecz starał się jednocześnie wyrabiać inicjatywę i przedsiębiorczość, rozbudzać charakter i zamiłowanie do dzielności. Przez tego typu szkoły przechodzi rok rocznie w Danji kilka tysięcy młodzieży, która wraca tam, skąd przyszła, do swej rodzinnej wsi. Tam rozwija w dalszym ciągu swą działalność dla podniesienia ogólnej kultury i sprawności gospodarczej.

Te dwa przykłady z życia: Poznańskiego i Danji dostatecznie jasno mówią za siebie. Więc oświata i organizacja! Oto dwa czynniki, które przeważnie pozwoliły Danji i ks. Poznańskiemu

*) Wł. Grabski „Społeczne Gospodarstwo agrarne“ str. 396.

**) St. Wojciechowski: „Kooperacja w rozwoju historycznym“ str. 309.

*) Pamiętnik I Kongresu Rolniczego tom I str. 10.

stanać na tych wyżynach, na których je dzisiaj widzimy i podziwiamy.

Toteż Zarządowi Okręgowego T-wa Rol. należy się prawdziwa wdzięczność słuchaczy za podjęty trud przy organizacji kursów. Na młodzieży zaś, która przez te kursa przeszła, ciążyć będzie obowiązek, by przejęła się zasadami młodzieży duńskiej i po powrocie do swych wiosek, stała się krzewicielką wiadomości, które zdobyła na kursach.

Ten miesiąc, spędzony w gościnnym murach T-wa Rolniczego, powinien wyrobić w nich przekonanie o konieczności podniesienia rolnictwa w Polsce przez oświatę zawodową i organizację. A więc nie na kim innym lecz właśnie na nich, na wychowawcach tych kursów, spoczywać będzie powinność przystąpienia do pracy, do rzucenia inicjatywy organizacji wśród swych rówieśników i założenia przedewszystkiem Kół Młodzieży wiejskiej.

Jeżeli wypełnią swą powinność, to tem samem stwierdzą, że kursa były potrzebne, celowe i, że w roku przyszłym mury T-wa Rol. przepelnia się zastępem nowych słuchaczy i członków Kół Młodzieży Wiejskiej.

Zygmunt Mierzejewski.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

8 marca	— Wincentego	— Niedziela.
9 "	— Franciszki Rzym.	— poniedziałek
10 "	— 40 Męczenników	— wtorek
11 "	— Konstantego	— środa
12 "	— Grzegorza W.	— czwartek
13 "	— Krystyny P. M.	— piątek
14 "	— Matyldy Kr.	— sobota

Od słów do czynów. W piątek 27 ub. m. o godz. 6 rano kilkunastu słuchaczy miesięcznych kursów rolniczych, urządzonych przez Okr. Tow. Rol. w Białej, wraz z kierownikiem kursów p. M. Krzemieńskim i jednym ze starszych panów wykładającym na tych kursach, zajęło się naprawą bruku drewnianego naprzeciwko sklepu p. Kaluszyńskiego. Po przywiezieniu kilku fur piasku i kamieni, dostarczonych przez tuł. obywatela p. Stan. Cybulskiego, znanego z dobrej woli i ofiarnej pracy dla społeczeństwa, powymowali zgnięte kostki drewniane, zabrukowując otwory kamieniami.

Sprawa to na pozór drobna, lecz ma bardzo głębokie i pouczające znaczenie. Od czterech lat władze państwowe Sejmikowe i magistrackie wiodły spór o to kto ma się zająć reperacją bruków na tym odcinku i do dnia dzisiejszego, zdaje się, sporu nie zdążyły rozstrzygnąć, pomimo zużycia masy papieru; atramentu, pracy ludzkiej i drogiego czasu. A tu kilkanaście osób dobrej woli w ciągu kilku godzin załatało największe dziury bez długiego sejmowania i obierania prezosów honorowych, prezosów zwyczajnych i ich zastępców, dyrektorów, sekretarzy, skarbników, członków rady i ich zastępców.

Zamiast słów i gadania o potrzebie zgody i współpracy oraz ofiarności — mamy żywy czyn, który dał mieszkańcom więcej korzyści, niż długie, jałowe gadaniny. Czy ten czyn obywatelski znajdzie naśladowców nie tylko w sprawie bruków lecz i w tysiącach palących spraw i potrzeb naszej Ojczyzny, którą tak bardzo kochamy w słowach, a tak mało w czynach?

Czy może władze, zamiast pisaniny zdobędą się na doprowadzenie naszych bruków do porządku?

Polska Macierz Szkolna w Białej. Przypuszczać należy, że na skutek odpowiedniej wzmianki w „Podlasiaku“ P. M. S. w Białej — ruszyła z miejsca. Od wskrzeszenia naszej Ojczyzny istniejąca na papierze tylko Pol. Macierz Szkolna znajdowała się u nas w takim stadium zaniedbania, że musiano zaczynać na nowo, od początku — od zebrania organizacyjnego grona osób chętnych do pracy. Organizacyjne takie zebranie P. M. S. odbyło się we wtorek 3 bm., zwołane przez p. M. Kaluszyńską. Ze sprawozdania a właściwie z luźnie pobieranych wiadomości dowiedzieliśmy się tyle tylko, że ta tak pożyteczna, zwłaszcza tutaj, na Podlasiu, placówka — nie posiada ani członków stałych, ani sekretarza, ani skarbnika, żadnych protokołów ze swej działalności i żadnych owoców dotychczasowej pracy. Istniała i istnieje jedynie biblioteczka P. M. S. prowadzona przez p-nę Okulanę, biblioteczka licząca około 1000 tomów dzieł rozmaitej treści. Biblioteczka ta utrzymywała się dotychczas z własnych dochodów, osiągniętych przy 50-ciu zaledwie osobach, korzystających z biblioteki. Tak mała ilość osób, korzystających z biblioteczki tłumaczy się brakiem nowości książkowych, na które szczupłe fundusze biblioteki pozwolić sobie nie mogą.

Po omówieniu tych spraw, zebranie, któremu przewodniczył ks. prałat Romanowski przystąpiło do wyborów Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu weszli: p. prezes Karowski, p. sędzia Wyszowski, p. M. Kaluszyńska, p. Majewska i p. Remiszewska; jako ich zastępcy: p. prof. Maślak, p-na Okulanka i ks. prałat Romanowski. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: p. d-ra Kowalewskiego, p. insp. Chłopickiego i p. Żelkowską.

Osoby, wybrane obecnie do Zarządu P. M. S., dają przez swoją dotychczasową działalność społeczną rękojmię, że sprawy P. M. S. na terenie miasta i powiatu poprowadzą jak najlepiej i że ta kulturalna placówka będzie się u nas rozwijała i coś robiła. Wierzymy w to wszyscy, że nowy Zarząd swe zadanie spełni należycie, w czem mu wszyscy członkowie winni dopomagać i służyć pomocą w jego poczynaniach i pracach.

Należałoby jedynie zwrócić baczniejszą uwagę Zarządu na lepsze funkcjonowanie biblioteki. Przedewszystkiem trzeba bibliotekę zaopatrzyć w dobór książek, sprowadzić nowości wydawnicze, obniżyć cenę za wypożyczenie książek z 2 zł. na 1 zł. i postarać się przedewszystkiem o większy lokal w śródmieściu, aby móc stworzyć czytelnie. Poza tem sprawami biblioteki opiekować się winna nie jedna — lecz więcej osób, powołanych specjalnie do opieki nad biblioteką.

Spodziewać się należy, że te drobne usterki obecny Zarząd weźmie pod uwagę, co tylko na dobre wyjdzie tej, tak nam wszystkim drogiej instytucji.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Podlaskiego Banku Spółdzielczego, poświęcone sanacji tego Banku, odbyło się w dniu 26 lutego b. r.

Jedynie z braku miejsca w tym numerze obszerniejsze sprawozdanie odłożyć musimy do następnego numeru.

Kradzieże. Dnia 27 lutego b. r. około godz. 10 rano na szkodę Wiktora Olesiejuka, zam. na kol. Białka, pow. bialsk. skradziono damski złoty zegarek na rękę i 2 złote obrączki, wartości około 300 zł.

O kradzież jest podejrzany parobek tegoż Konstancy Zaniuk, który w tym dniu oddalił się w niewiadomym kierunku.

— W nocy z 28/II. na 1/3. b. r. z niezamkniętej komory skradziono Janowi Witczukowi, mieszkańcowi Rossosza, pow. bialsk. — 6 pudów słoniny, 2 kozuchy i 2 skórki.

Straty 650 zł. Dochodzenie w toku.

Koniokradztwo. W nocy z 26 na 27 lutego b. r. na szkodę Stan. Daniewicza z Międzyrzecza z niezamkniętej stajni skradziono konia, maści siwej, lat 6. Dochodzenie w toku.

Znaczna kradzież. W nocy z 15 na 26 lutego b. r. za pomocą przetrzenięcia sztaby do okna na szkodę Mojera Kiwy Goldwassera, mieszkańca Parczewa, skradziono 100 kompletów różnych ubrań na ogólną sumę 3.000 zł. Dochodzenie prowadzi się.

Kradzież w pociągu. Dnia 26 lutego b. r. w pociągu № 841 między stacjami: Biała-Podl. — Chotyłów na szkodę Konstantego Cuchra skradziono walizkę krytą płótnem, koloru brązowego, zawierającą różną garderobę i bieliznę.

Nagły zgon. Dnia 17 lutego o godz. 18-ej (6-ej wiecz.) zmarł nagle 23 letni Jan Gajowy, mieszk. kolonji Dobrowola, gm. Gulów, pow. łukowskiego. Śmierć nastąpiła wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

Zabójstwo noworodka. W nocy z 14 na 15 lutego w Łukowie 23 letnia Felicja Dudówna, panna, porodziwszy dziecko płci męskiej, udusiła je i następnie zakopała w gnoju. Dochodzenie wdrożono.

Postrzelenie. Dnia 15 lutego b. r. wieczorem Franciszek Nogal, mieszk. wsi Leszkowice, gm. Luszowa, w powiecie lubartowskim, idąc w towarzystwie kilku kolegów i koleżanki Heleny Sokołowskiej, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem, postrzelił Sokołowską w szyję. Operacji dokonał miejscowy lekarz; broń zakwestjonowano.

Korespondencje.

Z gminy Sidorki, pow. Bialskiego.

(Odpowiedź na listy P. Jana Nowotarskiego.)

Nie mam zamiaru bynajmniej „zamalować grzybów nędzy i ciemnoty ludu podlaskiego“, jak się wyraża autor korespondencji z gminy Dobryń w N-rze 6 „Podlasiaka“, pozwolę sobie jednak sprostować niektóre twierdzenia Szan. autora, gdyż charakterystyka jednej gminy, nie może charakteryzować innych gmin i całego Podlasia.

Nie wszędzie dziś „życie społeczne ludności zamyka się w szczupłych ramach gminnego nierządu prymitywnie prowadzonej pracy na roli, kłopotach podatkowych i szarwarkowych“. Kontakt ze światem utrzymywany jest nie tylko przez branie udziału w jarmarkach (może tylko Dobryń?), bo mogę wskazać wiele wiosek, których ludność prenumeruje pisma o treści politycznej społecznej i narodowej. Do kancelaryj gmin napływają gazety i pisma z różnych stron Polski. Ludność je czyta i śmiało rzec mogę, że idą naprzód, mimo ciężkich warunków materialnych po wojnie ostatniej. Czy „zewnątrzny wygląd ludności pozostawia aż za wiele do życzenia pod względem fizycznym“, wahałbym się to powiedzieć. Niedorozwój fizyczny spowodowany jest przeważnie nie złem odżywianiem się, lecz ciężką pracą w anormalnych warunkach i rozpoczynaniem jej już we wczesnym okresie życia.

Szan. autor, rzucając parę słów w I-ym liście, nie zna do głębi życia chłopca polskiego. Patrzyć na życie ludu, — to nie znaczy żyć z ludem! Łatwiej obserwować i krytykować, aniżeli wnikać naprawdę do głębi duszy i środowiska chłopca. Autor zapomina, że ten ciemny chłop pracuje

od świtu do nocy w pocie czoła, i że często chłopiec 10-letni bierze się już do orki, zniw i wszelkich, ciężkich prac gospodarskich.

Czy pracując prawie bez wytchnienia, ma czas na „regulalne jedzenie“ i czy jest komu zgotować łyżkę gorącej strawy, gdy wszystko co żyje, znajduje się w polu?

Czy wreszcie Szan. autor widział kiedy chłopca, który, wróciwszy do domu, nie położył się na łóżko, a raczej upadł na nie (rzeczywiście nie rozbierając się!), by za kilka godzin wstać znowu do pracy?

Czy w takich warunkach życia, szczoteczka do zębów, grzebień i łaźnia mogą leżeć „w sferze marzeń“ chłopca?

Może ktoś zaprzeczy, że chłop nie musi tak ciężko pracować, — to cóż będzie? Zaznaczył nam już autor, że „ludność nie używa prawie zupełnie mięsa, omasty i jaj“ — przy pracy! Nie jadłby zupełnie chłop chleba, gdyby mizernie pracował. Trzeba przyznać, że piasek podlaski nie wydaje obfitego plonu, mały więc % zboża idzie na rynek, zaś jaja, kurczaki zamienia się na naftę, zapalki, sól i t. p. I dlatego też „chłop uważa za swój święty obowiązek jechać swą chudą szkapą i wieźć marnie ukarmioną świnię do miasta, bo to może jedyny jego dorobek na polu gospodarskim.

Nie myślę zupełnie przeczyć lub ująć, życie ludu w ramy dodatnie! Owszem, zgadzam się, że dużo jest złego i jedynie praca może zło usunąć, ale nie znaczy to, że praca w tym kierunku nie była dotychczas na terytorjum powiatu prowadzoną; praca ta jeszcze setki lat potrwa, a może wówczas będziemy mogli śmiało rzucać spostrzeżenia, dotyczące rozwoju, higieny i kultury naszego chłopca. Przed pracą kulturalną, rzućmy hasło: powszechnej oświaty, bo przez nią dojdziemy do kultury i dobrobytu narodu!

Drugi list Szan. autora w N-rze 7 „Podlasiaka“ dokładniej streszcza stosunki w gminie Dobryń i każe wnioskować, że do sierpnia 1924 r. w tejże gminie nikt nie stał na posterunku pracy społecznej, „chyba nasi wrogowie“. Szan. autor chyba pomylił się, bo przedtem, kilkanaście wierszy wstecz, sam wspomina, że zastał: „szkołę stosunkowo dużo, bo, aż 9 i Urząd gminny, które to placówki, (napewno!) na posterunku pracy społecznej stoją. Szkoły powszechne dają ludności wiejskiej tyle, ile mogą dać, a wzięwszy pod uwagę siły niekwalifikowane jeszcze, brak budynków szkolnych, to na dzisiejsze warunki praca oświatowa jest na dość dobrej drodze.

Czy szkoły w powiecie odpowiadają zadaniu, to należy do kompetencji Pana Inspektora Szkolnego, fakt zaś taki, że nauka rozpoczęła się później z powodu wakacyj kartoflanych, nie może odpowiedzieć wystarczająco. Szkoły przeważnie są I. klasowe, bo na terenie powiatu komasacja szkół jest wprost niemożliwa, ze względu na przeszkody naturalne i odległość, jaka istnieje między wioskami (przeważnie przeszło 3 km.)

Dozór szkolny, który materialnie bezpośrednio zależnym jest od Urzędu gminnego, swych obowiązków należycie nie spełnia, bo jest instytucją żebraczą, a dziś i mędrzec nie potrafi z „pustego nalać“. Urząd gminny ma Krzyż Pański z po-

datkami i gdyby Szan. autor bliżej poznał środki dochodu gmin, nie podejrzewałyby wówczas, że „Urząd gminny swych obowiązków samorządowych zupełnie nie rozumie, a za jedyny zakres swej działalności uważa wykonywanie zleceń Starostwa i Sejmiku“. Być może, że Urząd gminny w Dobryniu tylko, traktuje wszelkie sprawy społeczne po macoszemu (?), bo inne gminy (gm. Sidorki n. p.) odnoszą się zupełnie przychylnie i pomagają w czem tylko mogą. (Dowody mógłbym przytoczyć).

W końcu listu wreszcie twierdzi autor, że na Podlasiu, a w szczególności w powiecie Białopodlaska i Konstantynów niema należytej pracy społecznej, motywując to tem, że na jednomiesięczny Kurs rolniczy w Białej, urządzony staraniem Okr. Tow. Rol., z dwu powiatów zgłosiło się mało frekwentantów. Rzecz jasna, — według autora winno nauczycielstwo, księża i właściciele dworów.

Szkoda tylko, że Duch św. nie natchnął nas wszystkich świadomością, kiedy, gdzie i na jakich warunkach odbywają się kursa, a frekwentantów byłoby więcej! W naszej gminie przynajmniej, ani jedna szkoła nie otrzymała z nikąd żadnego w tak ważnej sprawie zawiadomienia.

Kończąc wreszcie, pozwolę sobie Szan. autora zapytać: dlaczego, uspołeczniając gminę Dobryń, porzucił ją po kilkumiesięcznej, konsekwentnej pracy, a przeniósł się do gminy Sidorki? Zdaje mi się, że niema większego zadowolenia w życiu człowieka, jeżeli z rzucanego przezeń ziarna, wschodzi piękny, zdrowy, — plon.

Plon porzucać — zawsze szkoda!

Juljan Jacórzyński.

Organizacja Ochotniczych Straży Ogniw. w pow. Konstantynowskim.

Dzięki inicjatywie i pracy ludzi, dbających o dobro społeczne, Ochotnicze Straże Ogniwowe w pow. Konstantynowskim stanęły już na właściwym poziomie zrozumienia swego zadania. Dowodem tego był Zjazd Zarządów Straży Ochotniczych w dniu 15 lutego r. b. w Janowie-Podl., zorganizowany przez p. Z. Łopuskiego, Przewodniczącego Sejmiku Powiatowego, na którym to zjeździe omówiono bardzo wiele aktualnych spraw, dotyczących się samej organizacji Straży Ogniwowych na terenie powiatu i sposobów walki, w razie potrzeby z ogniem. Także była omówiona sprawa podziału pomiędzy ośm istniejących Straży w powiecie 1600 zł., przeznaczonych przez Sejmik Powiatowy na cele przeciwpożarnicze.

Następnie na wniosek p. Z. Łopuskiego, przewodniczącego zebrania, postanowiono zorganizować w Janowie-Podlaskim pięciodniowe Kursy Strażackie, które odbyły się i trwały od 21 do 25 lutego r. b. włącznie.

Koszta utrzymania na kursach po dwóch strażaków z każdej Straży pokrył Sejmik Powiatowy. Uczęszczało na kurs 23 strażaków.

Prowadził kurs p. Błaszczuk, inspektor Ochotniczych Straży Ogniwowych wojew. Lubelskiego.

Wykłady mieli: p. J. Stankiewicz, Inspektor Szkolny i p. Dr. Ochocki, lekarz powiatowy.

Owoce pracy p. Kierownika i pp. prelegentów na kursach mieli możność widzieć zebrani przedstawiciele Zarządów Straży i miejscowa ludność w czasie ćwiczeń przy narzędziach i egzaminów pamięciowych strażaków, odpowiadających na zadawane im pytania bardzo dobrze i orientujących się w całokształcie opanowanego materiału, za co większa część kursistów otrzymała stopień celujący.

Wychodząc z założenia, że w jedności organizacyjnej siła, zorganizowano Związek Powiatowy Ochotniczych Straży Ogniwowych pow. Konstantynowskiego, z siedzibą w Janowie-Podlaskim.

Jeżeli w ciągu zaledwie kilku dni tak wiele dobrego zrobiono dla organizacji Ochotniczych Straży Pożarnych a tem samem i bezpieczeństwa mienia społecznego, to jedynie zawdzięczać trzeba tylko zgodnej i wytrwałej pracy wyżej wspomnianych panów, zasiłku materialnego Sejmiku Powiatowego i zrozumienia przez Straże istoty swoich sił, za co należy się wszystkim zasłużone „Bóg zapłać“ i życzenie powodzenia w prowadzeniu nadal tak pożytecznej pracy.

Widz.

Komunikaty.

Święto Dowborczyków.

W środę, dnia 11 marca r. b., jako w VIII-mą rocznicę zakończenia zwycięskich walk b. I Korpusu Polskiego z bolszewikami, odbędzie się tradycyjny doroczny Zjazd Dowborczyków.

Uroczystości rozpoczną się o g. 10 m. 30 r. solennym nabożeństwem w katedrze, poczem uczestnicy spotkają się w salach Resursy Obywatelskiej na koleżeńską pogawędkę przy bezpłatnej zakąsce „a la fourchette“.

O godz 8-ej wiecz, odbędzie się przedstawienie „Carmen“ w Teatrze Wielkim, dochód z którego przeznaczony zostaje na budowę pomnika dla poległych Dowborczyków. — Uroczystości zakończy wspólna wieczerza w Resursie Obywatelskiej.

W przeddzień Zjazdu, t. j. 10 marca, odbędą się o g. 10-ej rano obrady delegatów Oddziałów, zaś o g. 5-ej ppoł. w pierwszym, a o g. 5-ej m. 15 — drugim terminie — odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia Dowborczyków.

Obrady odbywać się będą w salach Resursy Obywatelskiej.

Wszystkich kolegów Dowborczyków i członków Stowarzyszenia Komitet Organizacyjny prosi o jaknajliczniejsze przybycie z rodzinami na uroczystości. Koledzy przybywający z prowincji otrzymają w drodze powrotnej podwójną zniżkę na przejazd kolejami, t. j. 66% zniżki od cen normalnych.

Komitet Organizacyjny prosi o wczesne zawiadomienie o ilości mających przybyć osób z prowincji, aby mógł zarezerwować odpowiednią ilość pomieszczeń, zaś zamieszkałych w Warszawie prosi o zgłaszanie kwater dla przyjezdnych.

Karty uczestnictwa w Zjeździe, bilety do teatru (ceny od 2 zł. do 15), oraz karty wstępu na wieczerzę (po 18 zł. od osoby) zamawiać i otrzymywać można w Sekretarjacie Stowarzyszenia—Warszawa, Nowy Świat 40 (tel. 319—87), przesyłając na konto w P. K. O. Nr. 7247 do 5 marca po 5 zł., jako zaliczkę na wieczerzę.

Podziękowanie.

Komitet lokalny dla zbierania ofiar na budowę Instytutu radowego w Warszawie imienia naszej rodaczki Marji Curie-Skłodowskiej — za zebranie na ten cel ofiar pieniężnych składa podziękowanie Szanownym Paniom: Borkowskiej, Bonikowskiej, Brzozowskiej, Chłopickiej, Gelbartowej, Florjanowej, Kałuszyńskiej, Kończyńskiej, Kowalewskiej, Kułakowskiej i Szulcowej.

Zebraną kwotę 189 zł. 65 gr. wpłacono do Poczty Kasy Oszcz. na konto czekowe № 9535 dnia 27 lutego r. b.

Za Komitet *D-r. M. Skorupski.*

Rzeczy ciekawe.

Od jakiego czasu znamy kukurydzę?

Kukurydzę znaną pod nazwą mahiz przywiózł z Ameryki Krzysztof Kolumb. Uprawa tej rośliny bardzo trudno rozpowszechniała się najsampierw w Hiszpanji, ale w Turcji już w 16-tym wieku uprawiano ją na znacznych przestrzeniach, i z Turcji w początkach panowania króla Zygmunta Augusta przeniesiono ją na Podole i do Węgier, skąd dostała się do Niemiec. We Włoszech i we Francji dopiero przy końcu XVI-go wieku poczęto na kukurydzę baczną zwracać uwagę i uprawiać ją na większych przestrzeniach.

Ojczyzna kawy.

Właściwą ojczyzną kawy jest górna Etopja (w Afryce Środkowej), gdzie ją hodowano od niepamiętnych czasów; ale jej nie znali n. p. starożytni Grecy i Rzymianie. W Egipcie już w XVI. wieku istniały kawiarnie, podobnie jak w Arabji. Nazwa kawy nawet jest arabską i pochodzi od wyrazu *kohwet* (siła). Do Europy przywiózł kawę poseł turecki i rozpowszechnił ją na dworze Ludwik XIV, król francuski. W Polsce znamy kawę od wieku XVII, zresztą wtedy jeszcze b. mało używaną. Najlepsza kawa pochodzi z Arabji, znana pod nazwą *mokki*. Hodują ją także w Indostanie, na wyspie Ceylon, Jawie, Sumatrze, na Antyllach i w Brazylii.

Śpiewające ptactwo w kościele.

W Limie, stolicy Permonji, w Ameryce Połud. zawieszają w kościołach koło wielkiego ołtarza klatki z ptaszkami, których świergot łączy się z pieniami ludu i dźwiękiem organów. Świątynie w Limie odznaczają się niesłychanym bogactwem,

zwłaszcza katedra, która do niedawnych czasów posiadała 24 kolumny z czystego srebra. Wzięto je na potrzeby ostatniej wojny i zastąpiono drewnianymi, powleczone tylko srebrną blachą.

Życie gospodarcze.

Na początku ub. tygodnia notowano:

Waluty i papiery wartościowe.

Dolary St. Zj.	— 5 zł.	18 gr.
funtów ang.	— 24 „	50 „
franki franc.	za 100 — 26 „	— „
franki szwajc.	„ 100 — 100 „	— „
korony czeskie	„ 100 — 15 „	25 „
korony austr.	„ 100 — 7 „	25 „
4½% listy ziemskie	33 „	32 „
pożyczka złota	8 „	40 „
10% poz. kolejowa	9 „	— „
4% listy ziemskie	27 „	75 „

Zboże.

Pszenica pomorska 748 gfl. (127) franco st. zał.	42.00.
Pszenica pomorska 742 gfl. (126) franco st. zał.	41.50.
Pszenica kongresowa 742. gfl. (126) franco st. War.	43.50.
Żyto kresowe 675,5 gfl. (115) franco st. załad.	29.00—29.50.
Makuchy rzepakowe franco st. załad.	25.50
Mąką przenna 4/0 franco Warszawa	65.00.
Otręby żytnie franco st. zał.	17.00.
Otręby żytnie franco Warszawa	17.00.

Kącik harcerski.

Skauti całego świata.

Międzynarodowe Biuro Skautowe w Londynie liczyło 46 zarejestrowanych w 1924 r. organizacyj części świata. Organizacje te liczyły łącznie 1,400,000 członków, w czem 185,000, dorosłych.

Ameryka zajmuje pierwsze miejsce, licząc prawie 700.000 skautów, dzięki Stanom Zjednoczonym, które same liczą ich 361.000, Argentyna ma ich 16 i pół tysiąca., Peru 5,000, Brazylja 4.000, Chili 3.600 Elewador 2.000 Panama 600 skautów.

Drugie miejsce zajmuje Europa z przeszło 600.000 skautów., w co jednak włączono wszystkich skautów kolonialnych angielskich. Wielka Brytania z Kolonjami liczy 383,000 skautów; następuje Polska z 50.000 skautów, a dalej Włochy z 30.000 (w dwóch organizacjach), Czechosłowacja z 26.000, Hiszpanja z 22.000, Węgry z 16.000, Francja z 15.000 (w 3 organizacjach) Grecja z 15.000, Szwajcaria z 9.000, Norwegja z 8.000, Danja z 7.000 (w 2 organ.), Szwajcaria z 5.000, Holandja i Belgja po 4.500, Jugosławja z 3.500, Łotwa z 3.000, Estonia 1.500, Finlandja 1.200, (w 2 organ.), Luksenburg, Austrja i Litwa po 1100, Portugalja 360, i Bułgarja 200 skautów; prócz tego Rumunja

i Albania żadnych cyfr nie podały, a Niemcy do Biura Międzynarodowego nie należą.

Azja liczy około 100.000 skautów: na czele idą Chiny z 40.000, potem Japonia z 30.000, dalej Sjam z 23.000, wreszcie Irak (Mezopotomja) z 4,500 i Syryjcz 230 skautami.

Afryka poza kolonjami angielskimi i francuskimi liczy tylko 3.360 skautów, a to w Egipcie 3.000 i w Liberji 360, skautów

Cały ten wykaz obejmuje jedynie organizacje męskie. Żeńskie grupują się zupełnie osobno — z wyjątkiem tych nielicznych krajów, jak Polska i Jugosławja, gdzie organizacja jest wspólna.

ROZKŁAD JAZDY

na kolejce dojazdowej Biała Podl. — Janów Podl.
od dnia 1 marca 1925 r.

Przyjazd	Odjazd	STACJA	Przyjazd	Odjazd
—	7. ³⁰	□ Biała Gł.	△ 11. ¹⁶	—
7. ³⁸	7. ³⁹	□ Biała Miasto	11. ⁰⁷	11. ⁰⁸
7. ⁵⁴	7. ⁵⁵	□ Roskosz	10. ⁵¹	10. ⁵²
8. ²³	8. ²⁵	□ Rokitno	10. ²¹	10. ²³
8. ³⁵	8. ³⁶	□ Klonownica D.	10. ¹⁰	10. ¹¹
8. ⁴⁷	8. ⁴⁸	□ Klonownica M.	9. ⁵⁸	9. ⁵⁹
9. ⁰¹	—	▽ Janów Podl.	—	9. ⁴⁵

Czas jazdy wraz z postojami — 1 godz. 31 min.
Długość linii 25 klm. 400 m. Prędkość jazdy —
17 klm. 700 m. na godzinę.

Ogłoszenia.

Do rejestru handlowego działu A, Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wciągnięto następujące firmy pod № №:

1617. „Moszko Wajnberg“, handel zegarkami w Parczewie, ul. Brzeska 12, pow. Włodawski. Istnieje od 1924 r. Właśc. Moszko-Jankiel Wajnberg.

1618. „Josef Niski“, handel kłakami i olejem w Parczewie, ul. Koński-Rynek Nr. 16. Istnieje od 1924 r. Właśc. Josef-Mordko Niski.

1619. „Gdała Perelman“, handel spożywczo-kolonjalny w Parczewie, ul. Warszawska 10, pow. Włodawski. Istnieje od 1905 r. Właśc. Gdała Perelman.

1620. „Icko Elbaum i Nuta Rotenberg“, handel żelazem we Włodawie, ul. Solna 447. Spółka czynna od 1 stycznia 1924 r. Spólnicy: Icko Elbaum i Nuta Rotenberg. Spółka firmowa zawarta na czas nieograniczony. Zarządzają obaj spółnicy.

1621. „Ajzyk Ejblum“, handel piwem w Parczewie. Istnieje od 1905 r. Właśc. Ajzyk Ejblum.

1622. „Ignacy Klepka“, detaliczna sprzedaż wódek w Radzyniu, ul. II Rynek 5. Istnieje od 1925 r. Właśc. Ignacy Klepka.

1623. „Jenta Czarna“, handel mięsem w Białej-Podl., ul. Jatkowa 10. Istnieje od 1924 r. Właśc. Jenta z Warszawczyków Czarna, wdowa.

1624. „Jan Kamiński“, handel artykułami spożywczymi i wyrobami tytoniowymi w Białej-Podl., ul. Sitnicka 5. Istnieje od 1924 r. Właśc. Jan Kamiński.

1625. „Jan Czerwiński“, handel trzodą chlewną w Białej-Podl., ul. Grabanowska 37. Istnieje od 1924 r. Właśc. Jan Czerwiński.

1626. „Lejb Polakiewicz“, handel artykułami spożywczymi i zbożem w Białej-Podlaskiej, ul. Nowy-Rynek. Istnieje od 1924 r. Właśc. Lejb Polakiewicz.

1927. „Konstanty Raczkowski“, restauracja w Białej-Podl., ul. Nowy-Rynek. Istnieje od 1923 r. Właśc. Konstanty Raczkowski, pułkownik emeryta.

1628. „Zofja Schirmerowa“, handel manufakturowy i galanteryjny w Białej-Podl., ul. Grabanowska 2. Istnieje od 1924 r. Właśc. Zofja Schirmerowa.

1629. „Ejnoch Szajnberg“, handel galanteryjny w Białej-Podl., ul. Brzeska 7. Istnieje od 1925 r. Właśc. Hersz-Ejnoch Szajnberg.

D R U K A R N I A

SEJMIKU POWIATOWEGO

w LUKOWIE, z. Siedleckiej

Wykonuje wszelkie prace w zakresie drukarstwa wchodzące.

Posiada na składzie gotowe druki dla:
Wydziałów Powiatowych, Magistratów, Urzędów Gminnych, Kancelaryj parafjalnych i t. p.

Przedstawicielstwo Drukarni posiada

Księgarnia Podlaska

W. KLIMECKI

BIAŁA PODLASKA, ulica Warszawska

::: przyjmuje wszelkie zamówienia :::
i posiada na składzie gotowe druki

po cenach oryginalnych naszej Drukarni.

CENY KONKURENCYJNE.

Józef Kotowski, zamieszkały w Lisznie, pow. bialskiego za-
wiadamia, że skradziono mu książeczkę
wojskową, wydaną przez P. K. U. Łomża oraz metrykę uro-
dzenia wydaną przez parafję rzym. katol. w Brześciu n/B.
3—1.

Osoba starsza, mogąca się zająć gospodarstwem, udzielać
lekcji jęz. francuskiego i niemieckiego, odda
dług hipoteczny w Białej na 1500 rubli za utrzymanie. Ewen-
tualna sprzedaż tego długu nie wykluczona. 2—1.

Inteligentna, o miłej powierzchowności osoba przyjmie za-
rząd gospodarstwem u samotnej osoby we dwo-
rze lub na plebanji. Wiadomość w Administracji pisma. 3—3

KACZOREK I CHECIŃSKI Sp. z ogr. odp.

w WARSZAWIE.

LUSTRA SZYBY

Biuro i składy: Hoża 41. Tel. № 111-52.
Fabryka luster: Hoża 50.

Hurt. Ceny konkurencyjne. Detal.

PODLASKI BANK SPÓŁDZIELCZY

z n. o.

w Białej Podlaskiej



- pośredniczy w operacji dyskontowej,
- inkasuje nadsyłane weksle komisowe, przekazy i akredytywy,
- przyjmuje na wszystkie Oddziały i Zastępstwa Banku Polskiego weksle i dokumenty inkasowe,
- przyjmuje wkłady oszczędnościowe dobrze oprocentowane, począwszy od najdrobniejszych sum,
- załatwia wszelkie operacje w zakres bankowości wchodzące.

Adres: Biała Podl. ul. Warszawska 5
gmach własny, tel. 99.

Miejscowy zastępca

poszukiwany dla Hurtowni win

August Schneider A. G. Wiedeń,
Robert de Schlumberger Bordeaux.

Interesowani tylko z pierwszorzędnymi re-
ferencjami zechcą się ustnie lub pisemnie
zwrócić do generalnego depôt dla Polski:

„JAWORNICA“ S-ka z ogr. por.
w Andrychowie, Małopolska.

SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGALSKI

w Białej Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

poleca na sezon:

Plugi jedno i więcej skibowe, kultywatory,
brony sprężynowe, siewniki rządowe, parniki
Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie
szerokomłotne „Kutnowianka“, kutnowskie,
siewniki do sztucznego nawozu, wialnie,
młynki, sieczkarnie i t. d. — — —

KONKURS

Magistrat miasta Włodawy niniej-
szym ogłasza

**Konkurs na oddanie przedsiębiorstwa pobudowa-
nia 36 budek rynkowych.**

Plany można obejrzeć w Biurze Magi-
stratu w godzinach urzędowych.

Ostateczny termin składania ofert 20-go
marca 1925 r.

Otwarcie ofert i ustny przetarg in-minus
nastąpi 21 marca 1925 roku.

Magistrat zastrzega sobie wybór ofe-
renta.

Włodawa, dnia 2-III. 1925 r.

Burmistrz (—) **A. BER.**

Sekretarz (—) **LINKOWSKI.**